DZIŚ GRA DLA ZASTĘPÓW

CZWARTEK
Nr 143 29 XI 1984 Cena 5 zł

ŚWIAT MŁODYCH

HARCERSKA GAZETA NASTOLATKÓW

Pływające atrakcje z Konstancy

Jednym z najczęściej przez turystów odwiedzanych miejsc w Rumunii jest delfinarium w Konstancy. Przebywa tu 8 czarnomorskich delfinów. Żyją w dwóch basenach (otwartym i krytym) zasilanych morską wodą. Niektóre z nich przebywają tu już od 10 lat.

Delfiny są przez cały czas obserwowane przez naukowców, którzy starają się poznać tajemnice ich porozumiewania się, życia grupowego i in. Przy okazji delfiny są tresowane, a wyniki tresury pokazuje się publiczności w trakcie urządzanych regularnie pokazów. Występ każdego delfina trwa około 30 minut. W tym czasie zjada on w formie nagrody za prawidłowo wykonane ewolucje, około kilograma ryb. Po spektaklu obowiązuje godzina wypoczynku, by zwierzę mogło zregenerować siły. Taki pokaz to wspaniałe widowisko. Delfiny z radością grają w koszykówkę, zbierają rzucane im piłki, krążki, koła ratunkowe, skaczą przez obręcze i to na wysokość 6 metrów! Warto, będąc w Rumunii, zajrzeć do delfinarium...

Tekst i zdjęcia: **JÓZEF CYPEL**

„ALEJA WIELORYBÓW" – dawne sanktuarium Eskimosów

ZSRR (PAP). „Aleja Wielorybów" – tak nazwali archeolodzy radzieccy starożytne sanktuarium Eskimosów. Prowadzone w ostatnich latach badania w rejonie cieśniny Siemawina na Półwyspie Czukockim – w najdalej na wschód wysuniętym fragmencie azjatyckiego lądu – przyniosły rewelacyjne odkrycia. Znaleziono długie zęby wkopanych w ziemię czaszek grenlandzkich wielorybów.

Czaszki były ustawione w grupach po dwie lub cztery. Pomiędzy poszczególnymi bokami tkwiły kościane słupy z żeber i szczęk wieloryba. Cała „konstrukcja" posiada wyraźnie kultowy charakter. Takich obiektów nie spotkano nigdy dotąd po azjatyckiej stronie cieśniny Beringa, ani też na terenach osadnictwa eskimoskiego w Ameryce.

Tak wielkie sanktuarium nie mogło być dziełem jednego małego plemienia. Prawdopodobnie było to miejsce kultu dużych grup eskimoskich zamieszkujących azjatyckie i amerykańskie wybrzeża cieśniny Beringa.

BYĆ SAMORZĄDNYM... (6)

„NIE DA RADY"?

„Może byście coś zrobili?" „Wymyślcie coś wreszcie sami...". „Czy wy nie macie żadnej inicjatywy?" – tak mawiają do Was nauczyciele, spodziewając się słusznie, że młode głowy roją się od pomysłów. Nie tak dawno stworzony samorząd uczniowski powinna rozpierać energia i chęć samodzielnego działania! Powinna...

No, dobrze. Zróbmy coś, na przykład zorganizujmy niedzielną wycieczkę pod hasłem: późna jesień za miastem. Ktoś poddał projekt, a inni pokiwali głowami. Trzeba wywiesić ogłoszenie. Trzeba wyznaczyć trasę. A u mety spaceru – może być ognisko z pieczeniem kiełbasek. Krótko mówiąc: warto by iść na taką wycieczkę, tylko kto to zorganizuje, przemyśli, załatwi, wyznaczy? Nie, nie da rady...

Jeśli więc nie to, może zatem zrobić coś w rodzaju giełdy talentów. Przecież są w szkole tacy, co piszą wiersze i opowiadania, są utalentowani rysownicy i malarze, ktoś pięknie śpiewa, ktoś nieźle gra na gitarze. Nie czekajmy na akademię i jej część artystyczną „ku czci", ale zróbmy w świetlicy wystawę prac, wywieśmy planszę z wierszami, malowidłami, zróbmy wieczorek poetycki, a potem słowno-muzyczny z własnych tekstów i melodii. Świeeetnie... ale: najpierw trzeba uzgodnić z dyrekcją, potem dogadać się z „talentami". Zebrać prace, ogłosić, zrobić kilka prób, obmyślić scenariusz. Tyle roboty! Nie da rady, to nie dla nas.

I tak dalej.

Widocznie lepiej nudzić się. Widocznie lepiej mieć szkołę tylko do lekcji, stopni, egzaminów, dyżurów, a nie do zabawy i kontaktu ze sztuką. Może nawet nie „lepiej" – gdyby tak ktoś to dla nas zrobił, to nawet fajnie by było! Widocznie jednak nie można. Nie ma kto?

Są samorządy, które potrafią podejmować takie prace, z myślą o ulepszaniu codzienności. I są też niestety takie, które wykonują tylko to, co im każą nauczyciele – z tzw. okazji lub po prostu na pokaz; wówczas jakoś „dają sobie radę".

Które z tych samorządów są samorządne?

Julian Konstanty

Z czterech stron świata

Dokumenty są, kieszeni – brak

(„Kontynenty"). Wielu mieszkańców Singapuru hoduje w domu małpki. W celu skontrolowania liczebności małp (z myślą o ochronie środowiska i zdrowia obywateli), singapurskie Ministerstwo Rozwoju zarządziło, że każdy właściciel tych zwierząt musi zapłacić 20-dolarowy podatek i wyrobić dla małpy dowód osobisty z fotografią. Dokument ten małpy muszą mieć przy sobie, co ma ułatwić odnalezienie ich właścicieli, jeśli okaże się to niezbędne.

Fot. **archiwum**

ANTOLOGIE PO POLSKU I ROSYJSKU

WARSZAWA (PAP). W Polsce przebywała na zaproszenie Związku Literatów Polskich delegacja pisarzy radzieckich.

Celem wizyty było zebranie materiałów do antologii poświęconej 40 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem. Obejmować ona będzie poezję, prozę i publicystykę pisarzy polskich i radzieckich, i wydana zostanie w obu krajach. W ubiegłych latach ukazały się antologie: „Księga Przyjaźni" i „Na czerwonych Października kwiatach".

Spór o bezcenne marmury

ATENY (PAP). Rząd Grecji zwrócił się do UNESCO z prośbą o pomoc w odzyskaniu bezcennych płaskorzeźb z fryzu partenońskiego i innych świątyń Akropolu, znajdujących się w zbiorach londyńskiego British Museum. Oficjalna skarga w tej sprawie wpłynęła do Międzynarodowego Komitetu UNESCO zajmującego się zwrotem dóbr kulturalnych krajom, z których one pochodzą.

Bezcenne marmurowe rzeźby z V wieku pne. stanowiące integralną część zespołu zabytków Akropolu, zostały na początku zeszłego stulecia wyrwane z podłoża i wywiezione do Anglii przez Lorda Elgina, a następnie sprzedane British Museum.

Komitet UNESCO rozpatrzy prośbę rządu greckiego na posiedzeniu, które odbędzie się w Grecji na początku przyszłego roku.

Gra dla zastępów

Na zboczach harcerskich umiejętności

DRUHNO DRUŻYNOWA! DRUHU DRUŻYNOWY!

W ramach II Powszechnego Przeglądu Drużyn Harcerskich przed wypełnianiem Karty Samooceny, proponujemy Wam wędrówkę „Na zboczach harcerskich umiejętności". Na szlak ruszycie całą drużyną i jak na każdej wędrówce, spotka Was wiele niespodzianek i trudności. Na pewno je pokonacie. Takie próby przechodzili przecież harcerze zdobywając kolejne stopnie harcerskie. Ci, którzy solidnie realizowali ich wymagania, napotkane na „zboczach" przeszkody pokonają z łatwością.

Regulamin gry

Do gry przystąpić może dowolna liczba zastępów. Wprawdzie na szczyt wiodą tylko 4 ścieżki, ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby jedną ścieżką podążały np. 2 zastępy.

Wszystkie szlaki są jednakowe pod względem długości i trudności.

Grę rozpoczynamy na polach oznaczonych literkami i znakami: HOP! O kolejności startu zdecyduje największa liczba oczek przy pierwszej kolejce rzutów kostką.

Wygrywa ten zastęp, który pierwszy osiągnie pole oznaczone literkami i znakiem: UFF!

Na trasie spotkacie dużo znaków graficznych. Każdy z nich symbolizuje jedną z dziedzin harcerskich umiejętności:

- **lilijka – wiedzę ogólną o ZHP**
- **data: 1911 – historię ZHP**
- **znak zapytania – niespodziankę**
- **klucz wiolinowy – pląsy i piosenki**
- **młotek – techniki harcerskie**
- **globus – wiedzę o Polsce i świecie współczesnym.**

Jeżeli staniecie na polu oznaczonym znakiem graficznym, podajecie dowolny numer pytania z załączonego zestawu i prosicie drużynowego o przeczytanie jego treści.

Na każdej trasie są dwa pola oznaczone kolorem czerwonym. Jedno z nich oznacza „zły szlak". W przypadku zatrzymania się na tym polu, musicie tam wejść i wrócić na szlak właściwy wg liczby wyrzuconych na kostce oczek. Drugie pole czerwone – to skrzyżowanie dwóch szlaków. Jeżeli dojdzie na nim do spotkania zastępów, tracicie dwie kolejki rzutów kostką na rzecz zastępów podążających innymi trasami.

Po błędnej lub niepełnej odpowiedzi, cofacie się o określoną w pytaniu liczbę oczek, ale nie wykonujecie jeszcze raz poleceń w przypadku ponownego zatrzymania się na polu ze znakiem graficznym. Ta sama zasada obowiązuje w przypadku premiowanego przesunięcia pionka do przodu.

Kostką rzuca kolejno każdy członek zastępu. Na pytanie odpowiada jedna osoba wyznaczona przez zastępowego.

Potrzebne do gry rekwizyty:

- **pionki w liczbie startujących zastępów**
- **kostka do gry**
- **plansze pomocnicze (do wykonania przez drużynowego), m. in. – tropy i rozsypanki**
- **zestaw 10 różnych liści**
- **fotografie**

Osiągnąć szczyt, a tym samym ukończyć trasę, możecie jedynie w przypadku, gdy liczbie oczek na kostce odpowiada liczba pól, które dzielą Was od mety oznaczonej literkami i znakiem UFF!

Życzymy udanej zabawy

Wydział Harcerski
Głównej Kwatery ZHP

HISTORIA ZHP

1. Kto był twórcą polskiego skautingu. Za błędną odpowiedź cofacie się o jedno pole.

2. Określ miesiąc i rok powstania pierwszych drużyn skautowych w Polsce. Za źle podany miesiąc tracicie jeden rzut kostką, a za źle podany rok cofacie się o 3 pola.

3. W którym roku i gdzie wprowadzone zostały polskie nazwy ogniw organizacyjnych, stopni i funkcji? Jeżeli podacie prawidłowy rok i miejscowość, otrzymujecie premię – 3 pola do przodu.

4. Podaj nazwiska autorów hymnu harcerskiego. Za dobrą odpowiedź 3 pola do przodu, a za błędną 3 pola do tyłu.

5. Co oznacza nazwa „Bieszczady 40". Za trafną odpowiedź 2 pola do przodu.

6. W którym roku powołano Związek Harcerstwa Polskiego? Za trafną odpowiedź 2 pola do przodu, a za błędną 2 pola do tyłu.

7. Kto jest twórcą Krzyża Harcerskiego? Za błędną odpowiedź 3 pola do tyłu.

8. Co oznacza kryptonim „Szare Szeregi"?. Jeżeli odpowiedź jest błędna, tracicie rzut kostką, a jeżeli poprawna, zyskujecie jeden rzut.

9. Kto był pierwszym naczelnikiem „Szarych Szergów"? Za trafną odpowiedź premia – przesuwacie się o 5 pól do przodu i tyle samo pól do tyłu za odpowiedź błędną.

10. Podaj co najmniej 3 akcje podjęte przez „Szare Szeregi". Za każdą dobrze powiedzianą przesuwacie się o jedno pole do przodu.

11. W którym roku odbył się Zjazd Łódzki? Za błędną datę tracicie jeden rzut kostką. Jeżeli dodatkowo powiecie o najważniejszych jego postanowieniach – premia – przesuwacie się do przodu o 5 pól.

12. Co oznacza nazwa „Operacja 1001 Frombork"? Za trafną odpowiedź przesuwacie się o 1 pole do przodu, a za błędną o 1 pole cofacie się.

13. Co wiesz o Druhu Aleksandrze Kamińskim? Wartość waszej odpowiedzi oceni drużynowy w skali od minus 3 do 3 pól.

14. Gdzie powstała konspiracyjna drużyna harcerek „Mury"? Za błędną odpowiedź tracicie 1 rzut kostką, a za poprawną 1 rzut zyskujecie. Premia – 3 pola do przodu – za szersze omówienie tego tematu. Wartość odpowiedzi ocenia drużynowy.

15. Jakim kryptonimem określano organizację Harcerek w czasie wojny? Za poprawną odpowiedź przesuwacie się 2 pola do przodu, a za błędną cofacie o 2 pola. Premia – 3 pola do przodu – za szersze omówienie tematu. Wartość odpowiedzi ocenia drużynowy.

WIEDZA OGÓLNA O ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

1. Co jest najwyższą władzą ZHP? Za odpowiedź poprawną 2 pola do przodu, za błędną – 2 pola do tyłu.

2. Podaj nazwy i oznakowanie stopni instruktorskich. Za odpowiedź pełną – 3 pola do przodu. Za każde uzupełnienie waszej odpowiedzi przez przeciwników, cofacie się o 1 pole.

3. W jaki sposób oznacza się funkcje w ZHP? Za odpowiedź poprawną – 1 rzut kostką dodatkowo, błędną – 1 rzut kostką tracicie.

4. Omów symbolikę Krzyża Harcerskiego. Twoją odpowiedź oceni drużynowy w skali: – 2 do +3 punktów, gdzie każdy punkt oznacza przesunięcie o jedno pole.

5. Rozszyfruj skrót TWO. Za odpowiedź poprawną 1 pole do przodu, za błędną 1 pole do tyłu.

6. Gdzie określone są prawa i obowiązki członków ZHP? Za odpowiedź poprawną 1 rzut kostką dodatkowo, za błędną tracicie 1 rzut kostką.

7. Jak brzmi 1 i 3 punkt Prawa Harcerskiego? Za odpowiedź poprawną 1 rzut kostką dodatkowo, a za każde dwa punkty Prawa dopowiedziane – premia – 1 pole do przodu.

8. Omów symbolikę Znaczka Zucha. Odpowiedź ocenia drużynowy w skali od: –2 do +2 punktów, gdzie każdy punkt oznacza przesunięcie się o 1 pole.

9. Z rosypanki ułóż – do wyboru (w ciągu 2 minut) **Krzyż Harcerski, Znaczek Zucha, punkty Prawa Harcerskiego.** Ocenia drużynowy dysponując skalą: od –3 do +3 punktów, gdzie każdy punkt oznaczą przesunięcie o 1 pole.

10. Określ na podstawie przedstawionych 10 liści, co najmniej 5 drzew. Za nie rozpoznane drzewo z 5 obowiązkowych cofacie się o 1 pole. Za każde rozpoznane drzewo powyżej obowiązkowych – 1 pole do przodu.

11. Na podstawie przedstawionych fotografii rozpoznaj postacie związane ze Związkiem Harcerstwa Polskiego (można wykorzystać fotografie książkowe, film, przezrocza, czasopisma itp). Odpowiedź ocenia drużynowy w skali punktowej od: –3 do +5 pkt, gdzie każdy punkt oznacza przesunięcie się o 1 pole.

12. Podajcie imię, nazwisko i stopień obecnego naczelnika ZHP. Za odpowiedź poprawną posuwacie pionek o 2 pola do przodu.

PO TROCHU O WSZYSTKIM, – CZYLI... SERIA NIESPODZIANEK

1. Wymieńcie 5 grzybów jadalnych i 5 trujących. Za odpowiedź poprawną (jeżeli jest pełna) posuwacie swój pionek 3 pola do przodu. W przypadku odpowiedzi błędnej cofacie się o tyle pól, ile było dopowiedzianych przez przeciwników nazw grzybów do liczby obowiązującej.

2. Do czego służą: „śledź" i „zapałka". Za odpowiedź poprawną posuwacie się o 1 pole do przodu, za błędną – 1 pole co tyłu.

3. W jakim mieście „urodził się" Bolek i Lolek? Dodatkowy rzut kostką za odpowiedź poprawną, utrata rzutu za odpowiedź błędną. Premia od 1 do 5 pkt za zaśpiewanie melodii z czołówki filmu. Oceniać was będzie drużynowy.

4. Przedstaw w formie pantomimy scenkę z życia zastępu. Oceni was drużyna dysponując skalą od –2 do +3 punktów.

5. Z posiadanych przy sobie rzeczy wykonajcie 4 zabawki. Wasze prace oceni zespół złożony z drużynowego i zastępowych zastępów przeciwnych. Za każdą zabawkę powyżej obowiązującej liczby otrzymujecie premię + 5 punktow. Na wykonanie zabawek macie czas jednej prześpiewanej (w całości) piosenki. Śpiewa reszta drużyny.

6. Co to jest KIM i na czym on polega? Za wyczerpującą odpowiedź posuwacie się o dwa pola do przodu, a za błędną dwa do tyłu.

7. Ile zębów ma człowiek? Czas na odpowiedź 20 sek. Za błąd tracicie 1 rzut kostką.

8. Wchodzisz do ciemnego pokoju, w którym znajdują się lampa naftowa, kaganek, świeca. Co najpierw zapalasz? Za odpowiedź trafną przesuwacie swój pionek o 2 pola do przodu. w przypadku odpowiedzi błędnej tracicie 1 rzut kostką.

9. Kto napisał książkę „Mały Książę"? Odpowiedź trafna – 2 dodatkowe rzuty kostką, błędna – czekacie jedną kolejkę.

10. Na planszy przedstawione są różne tropy mieszkańców lasu. Czyje to tropy? Za każdą trafną odpowiedź przesuwacie się o 1 pole. (Plansze przygotowuje drużynowy).

11. Jakie ptaki zimują w kraju? Za każdy odgadnięty gatunek posuwacie pionek do przodu, ale... wymieniacie nazwy na przemian z przeciwnikami. Trafna odpowiedź przeciwników unieważnia waszą poprawną odpowiedź.

12. Gdzie i kiedy odbędzie się najbliższy Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów? Za odpowiedź poprawną przesuwacie pionek o 1 pole do przodu (pod warunkiem, że odpowiedź jest pełna). Jeżeli zabraknie chociaż jednego elementu odpowiedzi – cofacie się o 4 pola.

13. Wymień nazwy co najmniej 6 parków narodowych. Za każdy wymieniony powyżej obowiązującej liczby przesuwacie się o 1 pole, a za każdy nie wymieniony (w ramach obowiązującej liczby) 1 pole do tyłu.

14. Podaj dzień i godzinę kiedy emitowany jest w TV Harcerski Magazyn „Krąg". Za odpowiedź poprawną dodatkowy rzut kostką, za odpowiedź błędną cofacie się o 3 pola.

TECHNIKI HARCERSKIE

1. Nadajcie alfabetem Morse'a tytuł czasopisma, które cieszy się w waszym zastępie największą popularnością. Sygnalistę ocenia drużynowy w skali od 0 do 3 punktów, gdzie każdy punkt to przesunięcie pionka o 1 pole.

2. Jakie znacie sposoby przekazywania wiadomości na odległość? Za każdy dopowiedziany przez przeciwnika cofacie się o jedno pole.

3. Za pomocą gwizdka wydaj 2 komendy swojemu zastępowi. Za błędne wykonanie tracicie 1 rzut kostką.

4. Poproś swoich przeciwników o zakodowanie dowolnym szyfrem trzech słów. Jeśli nie odczytacie zaszyfrowanego tekstu, cofacie się o tyle pól, ile było nieodczytanych słów.

5. Podaj swojemu zastępowi 3 komendy ręką. Za każą błędnie wykonaną komendę cofacie się o 1 pole.

6. Nadaj alfabetem Morse'a rok powstania waszego zastępu. Kropkę sygnalizuj podskokiem, kreską klaśnięciem, koniec cyfry okrzykiem zastępu lub innym charakterystycznym dla was symbolem. Oceni to drużynowy w skali 0–5 punktów.

7. Wasz zastępowy idąc na zbiórkę „złamał nogę". Udzielcie mu pierwszej pomocy i przenieście go 10 m. Oceni was drużynowy w skali 0 do 5 punktów (gdzie 1 punkt równy jest przesunięciu pionka o 1 pole do przodu).

8. Powiedz co należy robić udzielając pierwszej pomocy przy porażeniu prądem? Za odpowiedź prawidłową – dodatkowy rzut kostką, a za błędną 1 rzut tracicie.

9. Co powinna zawierać apteczka? Za odpowiedź poprawną dodatkowy rzut kostką. Za posiadanie apteczki zastępu – premia – przesuwacie się do przodu o 3 pola.

10. Druhna z zaprzyjaźnionej drużyny przeziębiła się. Poradź jej, jakie domowe sposoby mogą jej pomóc. Za brak odpowiedzi tracicie 1 rzut kostką.

11. Na zbiórce mdleje drużynowy. Co robić? Odpowiedź ocenia drużynowy. Skala punktów od 1 do 3.

12. Jutro będzie deszcz. Co pozwoli ci przewidzieć go w przeddzień? Podaj kilka symptomów. Odpowiedź oceni drużynowy w skali od 1 do 3.

13. Jak usmażyć jajko bez patelni? Za odpowiedź prawidłową dodatkowy rzut kostką, a za błędną jego utrata.

14. Podaj przepis na specjalność polowej kuchni waszego zastępu. Jeżeli nie posiadacie takiego, tracicie 1 rzut kostką. Za posiadanie „Zastępowej Księgi Potraw" – premia – 2 rzuty dodatkowo.

15. Podaj skład skrzyni zastępu ze sprzętem pionierskim. Odpowiedź poprawna 2 pola do przodu. Jeżeli zastęp posiada taką skrzynię – premia – o 3 pola posuwacie swój pionek do przodu.

16. Czym różni się kompas od busoli? Odpowiedź ocenia drużynowy w skali od 1 do 3 punktów.

17. Co to jest „róża kompasu"? Za odpowiedź prawidłową dodatkowy rzut kostką.

18. Podaj sposoby wyznaczania kierunku północnego. Za każdy sposób dopowiedziany przez przeciwników cofacie się o 1 pole.

19. Niech każdy z zastępów przeciwnych przedstawi wam 3 znaki patrolowe i 2 topograficzne. Za każdy nie rozpoznany znak cofacie się o 1 pole.

20. Co to jest krzywomierz i do czego służy? Odpowiedź ocenia drużynowy w skali od 1 do 3 punktów, gdzie 1 punkt równy jest przesunięciu pionka do przodu.

ELEMENTY WIEDZY O POLSCE I ŚWIECIE

1. Podaj numer telefonu straży pożarnej, posterunku MO, pogotowia ratunkowego w waszym mieście. Za brak numeru telefonu cofacie się o 1 pole.

2. Podaj co najmniej 3 kraje, gdzie toczy się wojna. Za każdy kraj dopowiedziany przez przeciwników do obowiązującej liczby cofacie się o 1 pole.

3. Wyjaśnij pojęcie „Ameryka Łacińska". Odpowiedź oceni drużynowy dysponując skalą punktów od 1 do 3.

4. Gdzie mieści się Światowy Komitet Pokoju? Prawidłowa odpowiedź – 1 rzut kostką dodatkowo, błędna – utrata 1 rzutu.

5. Wyjaśnij pojęcia SALT 1 i SALT 2. Odpowiedź ocenia drużynowy dysponując skalą od 1 do 3 punktów.

6. Ile w Polsce żyje ludzi? Za odpowiedź prawidłową dodatkowy rzut kostką, a za błędną tracicie 1 rzut.

7. Wymień co najmniej 5 państw Układu Warszawskiego. Za każde nie wymienione państwo z obowiązujących pięciu cofacie się o 1 pole.

8. Wymień województwa graniczące z twoim. Za każde nie wymienione cofasz się o 1 pole.

PLĄSY I PIOSENKI

1. Zaproponujcie pozostałym zastępom wspólny pląs.

2. Zaśpiewajcie wspólnie z resztą drużyny piosenkę (jedną zwrotkę i refren).

REDAKCYJNA POCZTA

Czy mam zerwać tę przyjaźń?

Mam 14 lat i rodziców, którzy mnie bardzo kochają. Zdawać by się mogło, że nic mi do szczęścia nie brakuje, bo jestem jedynaczką, mam swój pokój, psa, wiele koleżanek i kolegów. Mam też przyjaciela. Przyjaźnimy się od 4 lat, ale prócz przyjaźni nic więcej nas nie łączy. Mimo to moja mama nie pozwala mi z nim rozmawiać a to dlatego, że jego tata często nadużywa alkoholu. Mama obawia się, że Andrzej (tak ma na imię mój chłopiec) może być w przyszłości podobny do ojca, ale przecież my wcale nie planujemy wspólnej przyszłości. Poza tym Andrzej wcale nie musi być taki jak jego ojciec.

Kochani, poradźcie co robić, czy zerwać tę przyjaźń, czy przekonywać mamę, że nic się nie stanie, jeżeli będziemy przyjaciółmi. Może ktoś ma podobne kłopoty, niech do mnie napisze

Landrynka

Surowe zakazy

Mam 14 lat i myślę, że oglądanie przeze mnie niektórych wieczornych programów telewizyjnych jest do przyjęcia. Jednakże moi rodzice zabraniają mi tego. Nie mogę także patrzeć na niektóre filmy w czasie dnia np.: na „Sobótkę" lub filmy i programy popołudniowe, ponieważ (jak twierdzą) są to bzdury. Nie mogę już słuchać opowiadań moich kolegów i koleżanek o filmach. Oni swobodnie mogą patrzeć na wieczorny film, (oczywiście dozwolony) a ja nie. Kiedy idziemy w towarzystwie, to ja tylko słucham, ponieważ nie mogę zabrać głosu. Rodzice nie pozwalają mi także na wiele innych rozrywek jak np. słuchanie muzyki rozrywkowej, pisanie listów lub odwiedzanie koleżanek. Mówią, że tylko nauka i praca liczą się w życiu. Nie mogę też pójść do dyskoteki lub na zabawę szkolną. Nie wiem za co tak muszę cierpieć? Nawet czasopism nie mogę kupować, bo to podobno zbędne. Poradźcie coś, kochani.

Ela

Błędy ortograficzne

Chodzę do V klasy i nie wiem co się ze mną stało. Od klasy pierwszej do czwartej zdawałam z nagrodami i nauczyciele chwalili mnie. Nosiłam odznakę wzorowego ucznia, chodziłam dodatkowo na język angielski.

Teraz źle mi idzie. To wcale nie znaczy, że dostaję dwóje. Mam czwórki i trójki, ale polonistka pod moimi wypracowaniami pisze uwagi: Treść wspaniała, ale wartość pracy obniżają błędy ortograficzne. Czytam dużo książek, a mimo to robię błędy. Rodzice nie biją mnie za złe oceny, ale ja bardzo bym chciała mieć dobre wyniki i nie wiem co mam zrobić. Wydrukujcie mój list i proszę o radę.

Zrozpaczona

OD REDAKCJI: Czytasz dużo książek, więc radzimy Ci, abyś wypisywała z tekstu trudniejsze wyrazy i sformułowania. Podobnie postępuj z wyrazami, które sprawiają Ci najwięcej kłopotu i najczęściej są przyczyną obniżania oceny z polskiego. Zrób sobie podręczny spis trudniejszych wyrazów w ten sposób, aby litery, co do których masz zawsze wątpliwość, oznaczyć kolorowym mazakiem. Powieś taki spis nad stołem, gdzie piszesz wypracowania. Również stary i skuteczny sposób na zapamiętanie poprawnej pisowni, to wielokrotne pisanie trudnych wyrazów na kartce. Radzimy Ci jak najczęściej korzystać ze słowników języka polskiego, poprawnej polszczyzny i ortograficznego; polecamy lekturę bardzo ciekawie napisanej książki Ewy i Feliksa Przyłubskich pt. „Język polski na co dzień", zawierającej słownik trudniejszych wyrazów oraz ogólne zasady pisowni i wymowy. (es)

Technika i życie

BURZA MÓZGÓW

– Heureka! – znalazłem!, krzyczał Archimedes biegnąc nago z łaźni swego domu przez ulice Syrakuz. Jeśli wierzyć kronikarzom, właśnie w czasie kąpieli udało mu się sformułować prawo wyporu hydrostatycznego, nazwanego później prawem Archimedesa.

Współczesny specjalista zajmujący się problematyką twórczego myślenia powiedziałby, że powyższa anegdotka to opis **„olśnienia"** – trzeciego etapu procesu rozwiązywania problemów. Wcześniejsze dwa etapy to **„świadome próby poszukiwania rozwiązań"** oraz okres, kiedy **nie myślimy o problemie, choć nasze szare komórki nadal są nim zaabsorbowane.** Ostatnim etapem jest **sprawdzenie pomysłu w praktyce.**

Wbrew pozorom umiejętność twórczego myślenia jest nie tylko przywilejem utalentowanych jednostek, których odkrycia zrewolucjonizowały świat. Umiejętność tworzenia nowatorskich rozwiązań – twierdzą psycholodzy – jest to proces, na którego jednym krańcu są dzieła genialne, na drugim zaś samodzielne rozwiązywania problemów o niewielkim znaczeniu. Pomiędzy tymi biegunami istnieje cała gama szczebli pośrednich...

Wygląda więc na to, że w każdym z nas drzemie mniejszy lub większy talent wynalazcy. Na początek wystarczy tylko uwierzyć w siebie i... pomyśleć.

Największymi wrogami innowacji są ludzie mało zainteresowani swoją pracą, rutyniarze o skostniałych poglądach i nawykach. Na każde pytanie mają gotową odpowiedź, nigdy nie wpadnie im do głowy, że można spróbować coś ulepszyć, poprawić. Ich życiową dewizą jest trzymanie się szablonów.

Nie znaczy to jednak, że wynalazca powinien zrezygnować ze wszystkich schematów. Opanowanie pojęć, wzorów, reguł, operacji liczbowych, metod posługiwania się przyrządami itp. oszczędza bezcelowego mozołu odkrywania rzeczy znanych, wyważania otwartych drzwi.

Wynalazca tym różni się od innych ludzi, że umie podejmować ryzyko poszukiwań, nawet jeśli początkowo kończą się niepowodzeniem.

Motorem jego działań jest idea: nie ma rzeczy niemożliwych.

Przykładem niezwykłego uporu w dążeniu do realizowania wytyczonych w sobie celów był Tomasz Edison. Sądząc ze wspomnień był to prawdziwy tytan pracowitości. Swój wynalazek opracowywał przeciętnie... 7 lat. Ktoś powiedział złośliwie, że gdyby Edisonowi przyszło szukać igły w stogu siana nie traciłby ani chwili, aby określić najbardziej prawdopodobne miejsce jej usytuowania, lecz natychmiast z pracowitością mrówki zacząłby przebierać źdźbło po źdźble.

Warto również pamiętać, że nowatorzy nigdy nie mieli drogi usłanej różami. Przeglądając karty historii można się przekonać, że każde epokowe odkrycie z wielkim trudem torowało sobie drogę przez mielizny konserwatywnej tradycji lub zwykłej głupoty. Dobrze byłoby, aby każdy wynalazca miał tyle tupetu, co wynalazca lokomotywy parowej – Stephenson. Jak wiadomo otwarcie pierwszej linii kolejowej w połowie ubiegłego stulecia poprzedziła wielka kampania przeciwko „sapiącym potworom". Zupełnie serio wysuwano obawy, że spowodowany przez nie hałas odbierze krowom mleko, że kury przestaną nieść jajka, a dym parowozowy zatruje atmosferę i wygubi ptactwo! Specjalna komisja Izby Gmin przeprowadzała w tej sprawie dochodzenie. Jedno z jej pytań brzmiało: „Przypuśćmy, że nagle przed jedną z pańskich maszyn pędzących z prędkością 10 mil na godzinę (około 16 km/godz.) pojawi się krowa. Czy nie byłaby to nader niefortunna okoliczność? Tak – odparł Stephensom – bardzo niefortunna, oczywiście dla krowy!"

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć o największym sprzymierzeńcu wynalazcy, jakim jest... fatazja. Nieskrępowana niczym wyobraźnia umożliwia spojrzenie na problem w taki sposób, jaki żadnemu rutyniarzowi – specjaliście nie przyszedłby do głowy. Tę zasadę wykorzystano przy zbiorowej metodzie twórczego myślenia zwanej „burzą mózgów".

Na spotkanie zaprasza się osoby nie związane zawodowo z opracowywanym zagadnieniem, prosząc aby zgłaszały swoje propozycje rozwiązania problemu. Nie odrzuca się żadnego, nawet najbardziej zdawałoby się niedorzecznego pomysłu. Każdy może okazać się wartościowy.

Za pomocą tej oryginalnej metody rozwiązano np. bolączkę, która przez wiele lat trapiła mieszkańców jednego z miasteczek na północy USA. Zimą prawie nie mogli oni korzystać z telefonów, gdyż osiadający na drutach telefonicznych szron znacznie zakłócał słyszalność rozmów.

Jeden z uczniów szkoły średniej zgłosił w czasie „burzy mózgów" żartobliwy projekt, aby oblodzone przewody... polewać z helikoptera gorącą wodą. Inżynierowie zupełnie serio zaczęli analizować ten pomysł i znaleźli rozwiązanie problemu! Zimą, lecący nisko nad słupami telefonicznymi helikopter wprawiał w drgania przewody, oczyszczając je z dokuczliwych kryształków lodu...

JUSTYN OPARA

Przemysł czterdziestolecia 19

1944–1984

prezentuje KRZYSZTOF GUTORSKI

UBRANIA I BUTY

PRZEMYSŁ ODZIEŻOWY, przerabiający tkaniny na „konfekcję", zajmuje się wytwarzaniem odzieży, kołder, materaców itd. Jest stosunkowo rozproszony, jednak w okresie czterdziestolecia wykazał tendencje do skupiania się w większych miastach. Rola rzemiosła i chałupnictwa zmalała, zbudowano nowe duże zakłady w miastach wojewódzkich i niektórych mniejszych. Przemysł odzieżowy rozwinął się w pobliżu wytwórni tkanin i wykazuje dużą koncentrację w Łodzi i okręgu łódzkim, a także w Warszawie, Wrocławiu, Bytomiu, Poznaniu, Szczecinie, Bydgoszczy i w okolicach.

W przetwórstwie tkanin udział włókien naturalnych stopniowo maleje na rzecz włókien syntetycznych. W samym dziesięcioleciu 1970–1980 zmalał on z 62,5% do 47,4%, w następnych latach o dalsze 3%. Jest to spowodowane koniecznością zakupu za granicą bawełny, wełny i innych włókien – za produkcję przemysłu włókienniczego i odzieżowego. Ceny surowców naturalnych na świecie rosną, stosowanie włókien chemicznych jest koniecznością, gdyż ubranie należy do podstawowych potrzeb człowieka; w latach kryzysu zapewnia się odzież przede wszystkim dla dzieci i młodzieży.

PRZEMYSŁ SKÓRZANY obejmuje garbarnie, wytwórnie obuwia, wyrobów galanteryjnych, odzieży ze skóry i futer, artykułów skórzanych ochronnych i technicznych oraz rymarsko-siodlarskich. Duży udział ma tu rzemiosło i spółdzielczość, podobnie jak w przemyśle odzieżowym.

W okresie powojennym zlikwidowano liczne małe garbarnie, zbudowano duże zakłady w Gnieźnie i województwach północno-zachodnich, w Radomiu i Włodawie.

PRZEMYSŁ GARBARSKI użytkuje głównie skóry surowe importowane z Australii i Argentyny, futrzarstwo raczej się nie rozwija, a wskutek zlikwidowania wielu małych garbarni rzemieślniczych na południu, również przetwórstwo skór owczych nie rozwinęło się należycie – ma to naprawić reforma gospodarcza.

WIĘKSZE WYTWÓRNIE OBUWIA powstały jeszcze przed wojną w Chełmku, Radomiu i Krapkowicach. Po wojnie zostały rozbudowane i zmodernizowane. Wybudowano ponadto nowe duże zakłady w Nowym Targu, Starogardzie, Gnieźnie, Łukowie, Chełmie, Słupsku i Oleśnicy, także w Mławie, Augustowie, Gubinie, Skarżysku-Kamiennej. Od 1969 r. produkuje się około 70 mln par butów z cholewką skórzaną, najlepszy był 1977 r. kiedy wyprodukowano 80 mln par. Do tego trzeba doliczyć obuwie tekstylne, tekstylno-gumowe i gumowe oraz z tworzyw sztucznych – i tu mamy łączną produkcję obuwia 160 mln par rocznie (1975–1980).

ZAKŁADY FUTRZARSKIE znajdują się w Krakowie, Żywcu, Kurowie i Gdańsku, białoskórnicze – w Świdnicy, Głuchołazach, Chojnowie, Nowym Targu, Bielsku-Białej. Nowa wytwórnia rękawiczek i odzieży skórzanej znajduje się w Miastku, jednak mniejsze zakłady przemysłu skórzanego są rozproszone po całym kraju. Część produkcji jest eksportowana.

PONCZO W KOLORZE „INDIAŃSKIEGO PIÓROPUSZA"

Rewelacja sezonu 1974

W lutym 1974 r. w salach wystawowych biura radcy handlowego PRL w Moskwie urządzono – po raz pierwszy w ZSRR – wystawę dzianiny o nazwie bistor oraz wykonanej z niej odzieży. Ten polski odpowiednik krempliny, odpowiadający najwyższym standardom światowym, jest produktem nowego kombinatu „Teofilów" koło Łodzi, który szyje z tego materiału znakomitą odzież damską i męską, oferowaną importerom radzieckim.

Bistor, terylen, torlen, elana – to włókna poliestrowe z tym jednak, że torlen jest włóknem ciągłym, elana – ciętym, a bistor – dodatkowo kędzierzawionym. Czy dzisiaj można pomyśleć, że kiedyś nie było elanobawełny, elano-wełny, elano-lnu? O ileż trwalsze są dzisiejsze spódnice i spodnie!

Moda damska

„Odzież" (czaspismo NOT-owskie) zamieściła w numerze 1/1984 taką oto prognozę mody damskiej na jesień-zimę 84/85.

„W jesienno-zimowej gamie tkanin wełnianych pierwsze miejsce mają kolory drzew jesiennych, brązowawe i tabaczkowe zielenie, ciepłe i chłodne brązy, kasztanowe, i żółtawe rudości, złociste ochry. Modne są także kolory inspirowane japońskim i chińskim malarstwem: jasne szarości i błękity srebrzyste, zielenie w chłodnych pastelowych odcieniach, beże i rudości oraz bordo. Obok nich występują lekkie fiolety szarawe i lekkie beżowe zielenie. Z kolorów żywych nasyconych lansowany jest tzw. „pióropusz indiański": żywe czerwienie, żółcienie złote, fiolety czerwonawe, ostre zielenie, czernie i biele. Występuje duży udział czerni nie tylko w ubiorach wizytowo-wieczorowych".

A potem następuje wyliczenie modnych linii trenczów i kurtek, płaszczów o linii wrzeciona, kostiumów, wdzianek, ponczo, sukni, „nietoperzowych" kimon itd. Tylko szyć!

Aktualne, dawne sprawy sprzed 35 lat...

Redaktor naczelny „Przeglądu Skórzanego" zamieścił w numerze 9–10/1950 artykuł wstępny „O niektórych założeniach Planu 6-letniego w przemyśle skórzanym". Wśród zagadnień wzbudzających wówczas najwięcej kontrowersji była sprawa... wolnych sobót: ***„W przemyśle obuwianym (tak się wtedy mówiło!) istniał dotychczas, wprowadzony jeszcze za czasów kapitalistycznych, anachronizm w postaci przerw produkcji w soboty, z przeznaczeniem tego dnia na remont i czyszczenie parku maszynowego i inne porządki w zakładzie. W fakcie tym ukryta była poważna rezerwa produkcyjna, przeciwko całkowitemu wykorzystaniu, której dość uporczywie bronili się technicy przemysłu obuwniczego uważając, że brak doświadczenia i niski poziom oddziałów techniki i ruchu nie pozwala na zapewnienie utrzymania ciągłości ruchu w całym tygodniu. Trzeba było dopiero wyraźnego wpływu Ministerstwa Przemysłu Lekkiego na zmianę stanowiska. W rezultacie przeprowadzonej rewizji Plan 6-letni zakłada całkowite zniesienie „wolnych sobót" począwszy od 1952 roku".***

Natomiast w numerze 11–12/1950 tego samego czasopisma dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, Z. Kaszuba, w artykule pt.: „Przed drugim etapem Planu 6-letniego" mówił o zadaniach, jakie powinien wykonać przemysł w 1951 r.:

- odrobić zaległości w dziedzinie remontów i inwestycji,
- obniżyć zużycie surowców importowanych, wprowadzać zastępcze surowce krajowe, wykorzystywać odpady, oszczędzać wszystko;
- przyspieszyć postęp techniczny
- zreorganizować przemysł, przede wszystkim usamodzielnić zakłady i wprowadzić kierownictwo jednoosobowe; jest to zadanie trudne, trzeba usunąć jak najdalej ambicje osobiste,
- uporządkować gospodarkę finansową: szybko ustalać koszty własne; normatywy, remanenty, zaopatrzenie, gospodarka cieplna, płace – wszystko to powinno być przedmiotem zainteresowania szerokiego kolektywu,
- rewizja norm pracy jest zadaniem wymagającym zrozumienia zwłaszcza ze strony administracji – dotychczasowe normy w wielu wypadkach przeczyły w praktyce słusznej zasadzie równego startu i równego wynagrodzenia za równą pracę. Jak widać, nie ma nic trwalszego nad problemy...

Czy wiesz, że...

- Zanim „Polski Len" zrobił furorę na świecie, już 5000 lat p.n.e. Egipcjanie nosili szaty lniane, a konopie uprawiali Chińczycy 2800 lat p.n.e.
- Wełnę przędziono w UR, w Mezopotamii, prawie 4000 lat p.n.e., a w Europie najstarszym zabytkiem wełnianym jest suknia sprzed 3000 lat, znaleziona w Danii.
- Bawełnę zbierano i przędziono nad Indusem 3000 lat p.n.e., w tym samym czasie w Peru wyrabiano cienkie płótno bawełniane.
- Jedwab odkryła cesarzowa Si Ling przeszło 2800 lat temu, która po śmierci została boginią i zamieszkała w gwiazdozbiorze Skorpiona – przynajmniej tak twierdzą stare kroniki.
- Włókna chemiczne są stosunkowo młode: jedwab kolodionowy (już nie stosowany), powstał w 1884 r., jedwab wiskozowy w 1898, lanital w 1934, nylon w 1935, nylon 6 (nasz nosi nazwę stylonu) w 1938, wreszcie terylen (nasza elana) w 1947.
- Cesarz Aurelian zakazał Rzymianom w latach 270–275 w ogóle noszenia obuwia, a jego poprzednik zezwolił na ozdabianie obuwia skórzanego złotem i kamieniami tylko kobietom pewnych stanów...

NA ZBOCZACH
HARCERSKICH
UMIEJĘTNOŚCI
U F F !
1911

C. DZUGOWSKI

1911

1911

1911

1911

1911

1911

1911

1911

1911

1911

H O P !

Akwarium dla każdego

RÓŻNE KŁOPOTY Z WODĄ

Po ostatnich wakacjach przybyło wielu nowych, początkujących hodowców rybek akwaryjnych. I nie mają skąd czerpać rad i wskazówek, pomagających im uprawiać nasze wspólne hobby.

Świadczy o tym m. in. duża fala listów opisujących przede wszystkim **kłopoty z... wodą.** Są to przeważnie takie kłopoty, z którymi bardziej doświadczeni akwaryści dają sobie bez trudu radę. Ale cóż, każdy kiedyś był tym początkującym, więc spieszę z pomocą!

CO ZROBIĆ, BY WODA NIE ZIELENIAŁA? Pyta o to m. in. Grażyna Tros z Bydgoszczy, Janusz P. z Gniezna i Bronek Krzewski z woj. olsztyńskiego. Skarżą się też, że ścianki wewnętrzne akwarium obrastają „jakimś zielonym mchem". Zapamiętajcie zasadę: **nie wolno stawiać akwarium tuż przy oknie, a tym bardziej na oknie!** To **nadmiar światła** powoduje burzliwy rozwój mikroskopijnych pierwotniaków, głównie eugleny zielonej, która tworzy w wodzie jakby gęstą zieloną mgłę. Natomiast roślinki i ścianki pokrywają się od nadmiaru światła nitkowatymi wodorostami. „Zielonej" wody nie trzeba wymieniać (lub najwyżej do 1/3 ilości), nie trzeba też wyjmować rybek ani roślin. Konieczne jest natomiast **przestawienie akwarium dalej od okna,** a jeśli jest to niemożliwe (np. ze względu na brak miejsca), trzeba zalepić trzy ścianki zbiornika – najbardziej oświetlone – zwykłym białym papierem lub awaryjnie pomalować białą farbą plakatową. Jeśli akwarium stoi w głębi pokoju i stosujecie oświetlenie – włączajcie je tylko na 12 godzin w ciągu doby – w dzień. Ryby też muszą mieć swoją noc, **taki cykl jest w przyrodzie naturalny** i nie można go naruszać. Zazielenienie minie po 3–5 dniach. Ścianki wewnętrzne akwarium można zeskrobać ostrożnie skrobaczką z żyletką (patrz rysunek obok).

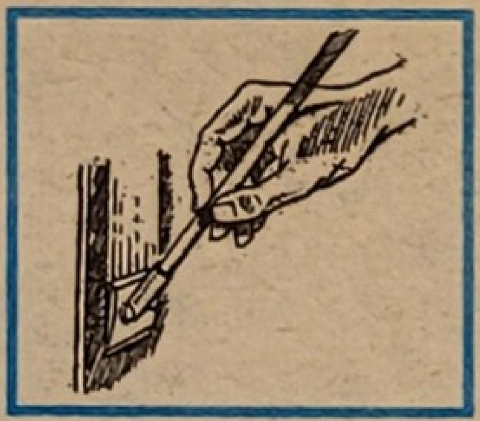

TAK SIĘ CZYŚCI SZYBY. Oczywiście – od wewnątrz akwarium. Sądzę, że każdy akwarysta-majsterkowicz potrafi sobie zrobić taką skrobaczkę własnoręcznie. Żyletka też znajdzie się w domu, może być maksymalnie zużyta, byle czysta. Ruchy związane ze skrobaniem muszą być ostrożne i powolne, by nie groziły zdrowiu rybek

„BRĄZOWY KOŻUCH" PORASTA ŚCIANKI, KAMIENIE I LIŚCIE ROŚLIN! – donosi w tonie rozpaczliwym wielu początkujących „rybkarzy". To proces spowodowany odwrotną przyczyną niż opisana powyżej, mianowicie... **brakiem odpowiedniej ilości światła.** Do oczyszczenia szyb użyjemy również skrobaczki, a kamienie i bardziej „obrośnięte" liście roślin oczyścimy delikatnie miękką szczoteczką do zębów lub pędzelkiem.

Powstały osad przefiltrować lub odessać odmulnikiem. I przede wszystkim uregulować oświetlenie, jak napisałem „piętro wyżej".

GDY WODA W AKWARIUM ROBI SIĘ BRUDNA, a także czernieje piasek – skarży się m. in. Janek Wons z woj. toruńskiego – zaczynają chorować i giną rybki. Wcale się nie dziwię: widocznie w akwarium nie masz **sprawnie działającego filtra,** a już na pewno nie **odciągasz systematycznie** odmulnikiem lub rurką resztek pokarmów i odchodów rybich, gromadzących się na dnie. Czarne plamy rozrastające się w głąb piasku dowodzą, że osiedliły się tu bakterie siarkowe, powodujące fermentację, której towarzyszy rozkład substancji organicznych połączony z wydzielaniem gazu – siarkowodoru. Skład gazów rozpuszczonych w wodzie ulega niekorzystnej zmianie; ryby unikają miejsc z zapachem siarkowodoru i giną przy większych jego ilościach. Konieczna jest wtedy zupełna wymiana wody oraz podłoża.

Jeśli trudno jest o materiał na nowe podłoże (piasek, żwir), bo i tak bywa – należy wyprażyć materiał podłoża na blasze nad ogniem i urządzić akwarium od nowa, pamiętając o zachowaniu czystości.

ŚWIEŻA WODA W AKWARIUM „ZMLECZNIAŁA" – piszą dwaj młodzi akwaryści – Tomek i Andrzej z Konina. Wymieniliśmy całą wodę – piszą – a po kilku dniach stało się to samo, co robić? Zmętnienie to może być przede wszystkim spowodowane masowym rozwojem niektórych pierwotniaków, widocznych dopiero pod mikroskopem. **Zmieniają one zawartość tlenu w wodzie,** co może się okazać szkodliwe dla ryb, a stanowi na pewno śmiertelne niebezpieczeństwo dla młodego narybku. Nie wymieniać wody! **Najprostszy sposób zwalczania „mlecznej" zawiesiny:** kilka niedużych kryształków kupionego w aptece **nadmanganianu potasu** dokładnie rozpuszczamy w szklance wody o takiej samej temperaturze, jak ta w akwarium. Wlać ostrożnie do akwarium tyle roztworu ze szklanki, by woda zabarwiła się na bladoróżowy kolor. Jest to środek nieszkodliwy ani dla ryb, ani dla roślin. Zabarwienie znika po pewnym czasie, a po dwóch–trzech dniach ustala się klarowna, leciutko żółtawa barwa wody, wolnej już oczywiście od zawiesiny z pierwotniaków.

Nie wyczerpałem, oczywiście, nawet maleńkiej części problemów związanych z wodą z akwarium, ale do spraw tych będę jeszcze wracał.

Mam nadzieję, że podane dziś rady pomogą skutecznie niejednemu początkującemu akwaryście.

Życzę wiele pomyślności w hodowli!

DANIO MALABARSKI

ŚWIAT NA CZTERECH KÓŁKACH

UWAGA MIŁOŚNICY DWU I CZTERECH KÓŁEK!

Kącik samochodowo-motocyklowy zamieścimy w następny czwartek. Dziś się nie zmieścił, przepraszamy. (red)

Prosiliście mnie o zamieszczenie fotografii i metryczek jeszcze innych brzanek. Oto dziś kolejna

BRZANKA PIĘCIOPRĘGA. Niewprawni młodzi akwaryści mylą ją najczęściej z brzanką sumatrzańską, zwracam więc uwagę na pręgi. Długość ciała do 5 cm. Pochodzi z Półwyspu Malajskiego, Singapuru, Kalimantanu, Sumatry. Rybki są bardzo barwne w okresie godowym. Bardzo ruchliwe, ale nie radzę ich hodować w towarzystwie innych ryb. Brzanka pięciopręga jest bardzo płodna i łatwa w hodowli. Oprócz pokarmu żywego (dafnie, tubifeks, larwy komarów), jedzą pokarm suchy.

NIEŁATWO BYĆ ORŁEM...

Niełatwo. Bo choć przybywa ludzi darzących te duże ptaki drapieżne sympatią i niosących im pomoc, to nie brak również innych, nierzadko ptaki te po prostu biorących na muszkę.

My, ornitolodzy, wypatrujemy tych ptaków na niebie, wyglądamy też wszelkich wieści o nich. Każdej jesieni tych wieści jest nieco więcej, wtedy to bowiem odbywa się zjazd społecznego Komitetu Ochrony Orłów. Tegoroczny odbył się w Zielonce pod Poznaniem.

Gdy więc o wieści idzie – to bodaj najwięcej mamy ich o bieliku. Tegoroczne spotkanie wydaje się potwierdzać to, o czym pisałem dwa miesiące temu, przy okazji naszej klubowej trzynastki „skrzydlatych ostatnich Mohikanów". Była tam m. in. mowa, że nie ubywa ostatnio bielików – nawet jakby przeciwnie. I rzeczywiście, tegoroczne dane wskazują, że mamy ich prawdopodobnie ok. stu par, czyli więcej niż sądzono kilka lat temu. Trudno rozstrzygnąć, czy przybyło bielików, czy obserwatorów, no, ale... Są takie gatunki ptaków drapieżnych, których nadal wyraźnie ubywa, choć przybywa umiejących je rozpoznawać obserwatorów. Przykładem – rybołów.

Z rybołowem jest bardzo źle. Zgodnie z tym, co pisałem dwa miesiące temu, liczebność tego gatunku w Polsce wypadnie dziś szacować na kilka, w najlepszym razie kilkanaście par.

Orlik grubodzioby z pisklęciem. Ze względu na b. złe warunki oświetleniowe w gnieździe zdjęcie nie jest najlepsze, ale zdecydowaliśmy się je wydrukować ze względu na rzadkość gatunku

Skąd taka sytuacja? Otóż wydaje się dziś, że nie same zanieczyszczenia środowiska tu winne. W przypadku rybołowa może mieć znaczenie brak odpowiednich miejsc na gniazda. Lubią one gnieździć się na samych wierzchołkach gonnych drzew (najchętniej sosen), a do tego wybierają wierzchołki usychające. O drzewo, które by te warunki spełniało, wcale nie jest łatwo. Ponadto – zakładane w ten sposób gniazda nie są zbyt trwałymi domostwami, dość szybko zostają strącone np. przez wichury – nierzadko, niestety, w czasie trwania lęgu. Stąd chętnie rybołowy gnieżdżą się na sztucznych konstrukcjach, zakładanych przez ludzi. W naszym kraju zanotowano np. przypadek zagnieżdżenia się rybołowa na daszku wieży przeciwpożarowej. Dziś zakłada się już u nas dla rybołowów sztuczne gniazda. Niełatwo tu jednak o sukces, bo wobec tak nikłej liczebności ptaków szanse zajęcia gniazda są znikome.

Wydaje się, że rybołowy cierpią również na niedostatek pokarmu. Czasem niedostatek okresowy, ale jednak. Polują one prawie wyłącznie na ryby, wydobywane z pewnej głębokości (1–1,5 m). Przy tak specyficznym sposobie polowania sukces łowiecki zależy w bardzo dużym stopniu od warunków hydrologicznych i meteorologicznych: przejrzystości wody, falowania itp. Okresy złej pogody mogą te warunki znacznie pogorszyć, a w porze lęgowej może zdarzyć się, że ptaki nie bardzo będą miały czym karmić młode.

Niestety, nadal duże ptaki drapieżne giną od kuli; ostatnio np. pod Bełchatowem został postrzelony rybołów. Sporo też młodych czy też kalekich ptaków trafia do różnych przypadkowych osób. W zasadzie duże skrzydlate drapieżniki, przede wszystkim orły, winny być przekazywane do stacji Polskiego Związku Łowieckiego w Czempiniu, gdzie prowadzi się doświadczalną hodowlę tych ptaków.

Tyle o rybołowach – chyba najbardziej z tej grupy zagrożonych. Dodam jeszcze, że liczebność orłów przednich jest również bardzo niska, przy czym brak dokładniejszych danych, a poza tym – znaleziono w tym roku 3 lęgi orlika grubodziobego.

Wydaje się, że orliki (*Aquila pomarina* i w mniejszym stopniu *Aquila clanga*) są jedynymi orłami, które jeszcze możemy oglądać w miarę często. Korzystam z tego, prezentując tu dziś zdjęcia przedstawicieli jednego z tych gatunków. Do nich, jak i innych orłów będziemy tu stale wracać.

TOMASZ KŁOSOWSKI

Fot. **autora**

Gniazdo bielika. Okresowo było ono wykorzystywane też przez parę puchaczy

Odpowiadamy na pytania hodowców w sprawie

MAŁYCH SSAKÓW, PAPUŻEK, KANARKÓW

Wielu czytelników zwraca się do mnie z pytaniem ile trwa ciąża np. u świnki morskiej. W związku z tym zamieszczam poniżej zestawienie czasu trwania ciąży u częściej hodowanych ssaków pokojowych (gdyż o typowej ciąży możemy mówić tylko u ssaków):

świnka morska – 63–65 dni
chomik – 15–17 dni
myszy – 18–21 dni
skoczki pustynne (J. jaculus) – około 5 tygodni
pies – 9 tygodni
kot – 8–9 tygodni

Zbigniew Krupiński z Olzy pyta: czy razem z papużkami falistymi można trzymać kanarki i zeberki?

Otóż w dużej wolierze, jeżeli nie prowadzimy w niej rozmnażania, możemy z powodzeniem trzymać razem wymienione gatunki ptaków. W małej klatce, lub w okresie rozmnażania nie powinno się trzymać tych ptaków razem. Przyczyną jest wścibskość i agresywność papużek w okresie rozrodu. Potrafią one prześladować inne ptaki i tym samym powodują straty w lęgach lub nawet kalectwo mniejszych ptaszków. Nawet poza okresem rozmnażania musimy liczyć się z okaleczeniami spowodowanymi przez papużki faliste, lepiej więc będzie trzymać papużki oddzielnie, natomiast kanarki i zeberki bez większych problemów możemy trzymać razem.

* * *

Samiczka papużka falista **Grzegorza Śmiałowskiego z Sanoka** zniosła 11 jajek i nic się z nich nie wykluło.

Ponadnormalna liczba składanych jaj świadczą o zaburzeniach hormonalnych lub też schorzeniach samego jajnika ptaka. Najczęściej z takich jaj nie wykluwają się pisklęta lub też samica wcale ich nie wysiaduje. Zdarza się czasem, że niektóre samiczki znoszą jednym ciągiem 20–30 i więcej jaj, a potem giną z wyczerpania. W przypadku gdy ptaki znoszą zbyt dużo jaj, powinniśmy oddzielić samca od samicy. Przez parę tygodni ograniczamy samiczce żywienie, podając tylko ziarno i wodę w niewielkich ilościach. Później możemy stopniowo urozmaicać pokarm, ale do lęgów taka samica powinna przystąpić dopiero po upływie około 4–6 miesięcy.

ANDRZEJ KRUSZEWICZ

BATALIA TRWA

Na początku 1982 roku wydrukowaliśmy pełen optymizmu artykuł na temat przyszłości parowca „Sołdek", pierwszego pełnomorskiego statku zbudowanego po wojnie w polskiej stoczni. Po długiej batalii toczonej pod przewodnictwem dyrektora Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku dra Przemysława Smolarka zapadła decyzja zachowania statku jako muzeum.

Spodziewano się wówczas, i „Świat Młodych" o tym napisał, że już w wakacje osiemdziesiątego drugiego roku statek zostanie zacumowany w Gdańsku, na Motławie, gdzie go będzie można zwiedzać. Nasz artykuł nosił tytuł „Zwycięska batalia". Niestety, batalia trwa nadal. Tym razem o dokończenie remontu i przystosowanie jednostki do zwiedzania. Tamto zwycięstwo uchroniło statek od pójścia na złom. Tylko tyle.

Niedawno rozpoczęło działanie Towarzystwo Przyjaciół „Sołdka". Towarzystwo wzmocnione wspierającym wpływem autorytetów naukowych z dziedziny okrętownictwa, a także zakładów przemysłowych związanych z budową statków.

Trwa więc batalia o fundusze na remont i adaptację. Wyliczono, że brakuje na ten cel około 40 milionów złotych. Nie jest to kwota bagatelna ze względu na kryzys. Ale „Sołdek" przez trzydzieści lat morskiej służby pod polską banderą zarobił wielokrotnie na to, aby stać się pomnikiem. Zasłużyli sobie również na pamięć ludzie morza – ci, którzy go zbudowali i ci, którzy go przez lat trzydzieści przez morza prowadzili. **(wm)**

Tak się prezentował s/s „Sołdek", kiedy jeszcze woził za morze nasz węgiel... W jego ładowniach mieściło się jednorazowo tyle „czarnego złota", ile mogłoby zabrać 48 kolejowych węglarek. A przewiózł go przez 30 lat tyle, ile zabrałby pociąg złożony z 59 tysięcy wagonów

Fot. **W. Mroczek**

Zespół Szkół Zawodowych Nr 3 MGiE w Bytomiu, ul. B. Bieruta 120, tel. 81-24-25, ogłasza

zapisy dla absolwentów szkół podstawowych na rok szkolny 1985/86 na semestr wiosenny rozpoczynający naukę 15 lutego 1985 r. do Zasadniczej Szkoły Górniczej o specjalności:

- górnik kopalń węgla kamiennego
- mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego
- elektromonter górnictwa podziemnego.

Uczniowie otrzymują pomoc materialną oraz bezpłatnie: ubrania szkolne, buty, kurtki, krawaty, ubiór do zajęć praktycznych, pomoce szkolne i II śniadania.

Prowadzimy również dwuletnią Szkołę Przysposabiającą do Zawodu, do której warunkiem przyjęcia jest ukończony 16 rok życia oraz ukończona co najmniej 6 klasa szkoły podstawowej.

Zapisy do Zasadniczej Szkoły Górniczej i Szkoły Przysposabiającej do Zawodu przyjmujemy do 15 marca 1985 roku.

Dla młodzieży zamiejscowej prowadzimy przy szkole internat. Absolwenci Zasadniczej Szkoły Górniczej mogą kontynuować naukę w 3-letnim Technikum Górniczym dla Pracujących.

K-126

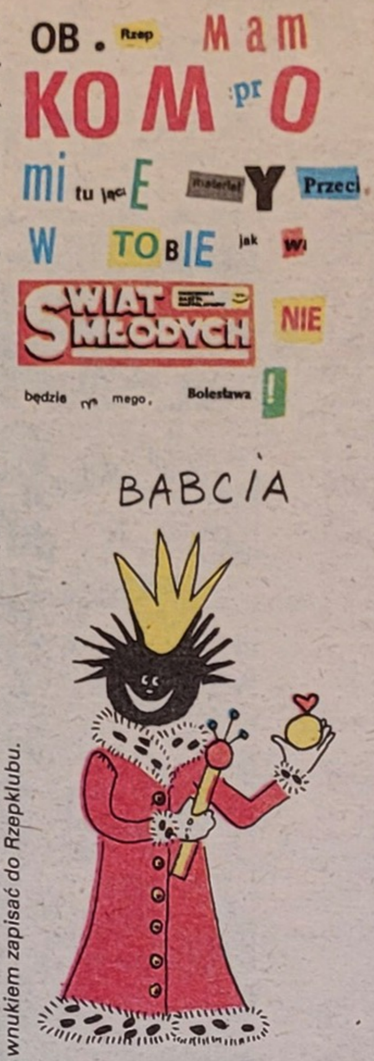

Tego jeszcze nie było! Koniec świata! Babcia – szantażystka wykleja z powycinanych liter anonim z groźbami, żebym zamieścił w „Świecie Młodych" rysunek wnuczka! Dowody rzeczowe tej zbrodni widzicie obok. BABCIU! Miej litość! Jak widzisz spełniłem Twoje żądanie, a teraz czekam na te „kompromitujące" materiały!... Na szczęście znam się na żartach. Dziękuję za ucałowania i czekam na personalia, żeby Cię wraz z wnukiem zapisać do Rzepklubu.

Redaguje
Włodzimierz Lewiński

Cześć!

OGÓLNOPOLSKA AKCJA WERYFIKACJI CZŁONKÓW RZEPKLUBU TRWA!

Przypominam: Kto był zapisany i nadal chce być w Rzepklubie musi to potwierdzić na kartce pocztowej: Imię, nazwisko, adres, oraz odpowiedź na trzy pytania:

1) **Kiedy zapisano Cię do Rzepklubu?**
2) **Ile masz lat?**
3) **Co u ciebie słychać?**

Oto kolejni zweryfikowani Członkowie:

18. Joanna Wójcicka, lat 14; ul. Kościuszki 11; 44-351 Turza Śląska. *(... uwielbiam kundle!).*

19. Katarzyna Spytkowska, lat 14; ul. Komandosów 2/103. Oś. Podwawelskie; 30-334 Kraków.

20. Ewa Kozyra, lat 15; ul. Limanowskiego 7 m. 5; 10-340 Olsztyn.

21. Andrzej Falkiewicz, lat 12, ul. M. Adamka 24b/4; 41-909 Bytom. *(...prowadzę „zeszyt śmiechu").*

*

Nie zapominajcie o rysunkowym konkursie na najlepszy projekt odznaki klubowej!

Do zobaczenia!
Wasz Rzep

UWAGA! Otwieram **KSIĘGĘ REKORDÓW RZEPKLUBU"!!!** Czekam na zgłoszenia (potwierdzone przez dwóch świadków).

- **KSIĘGA ma zasięg ogólnopolski.**
- **Do KSIĘGI wpisywane będą uznane komisyjnie rekordy pobite przez Czytelników „Świata Młodych".**
- **Każdy uznany rekord będzie opublikowany, a rekordzista odpowiednio przedstawiony na łamach „ŚM".**
- **Rekordziści nie będący członkami Rzepklubu zostaną automatycznie zapisani.**
- **Nie będą uznawane rekordy kolidujące z jakim takim wychowaniem (np. plucie do celu), a także zagrażające zdrowiu oraz zakłócające spokój publiczny.**
- **W KSIĘDZE REKORDÓW RZEPKLUBU nie znajdzie się żaden rekord godzący w naturalne środowisko!**

*

Otwieram KSIĘGĘ wpisaniem na jej pierwszej stronie rekordu **Krasnoludka: Obrał z dużego jabłka nieprzerwaną obierzynę długości 1 m 27 cm i 3 mm.** Dokonał tego na naszych oczach, więc rekord nie ulega wątpliwości. Bicie rekordu odbywało się w pomieszczeniu zamkniętym, jest więc to rekord halowy. Świadkowie: Rzepinka i Rzep.

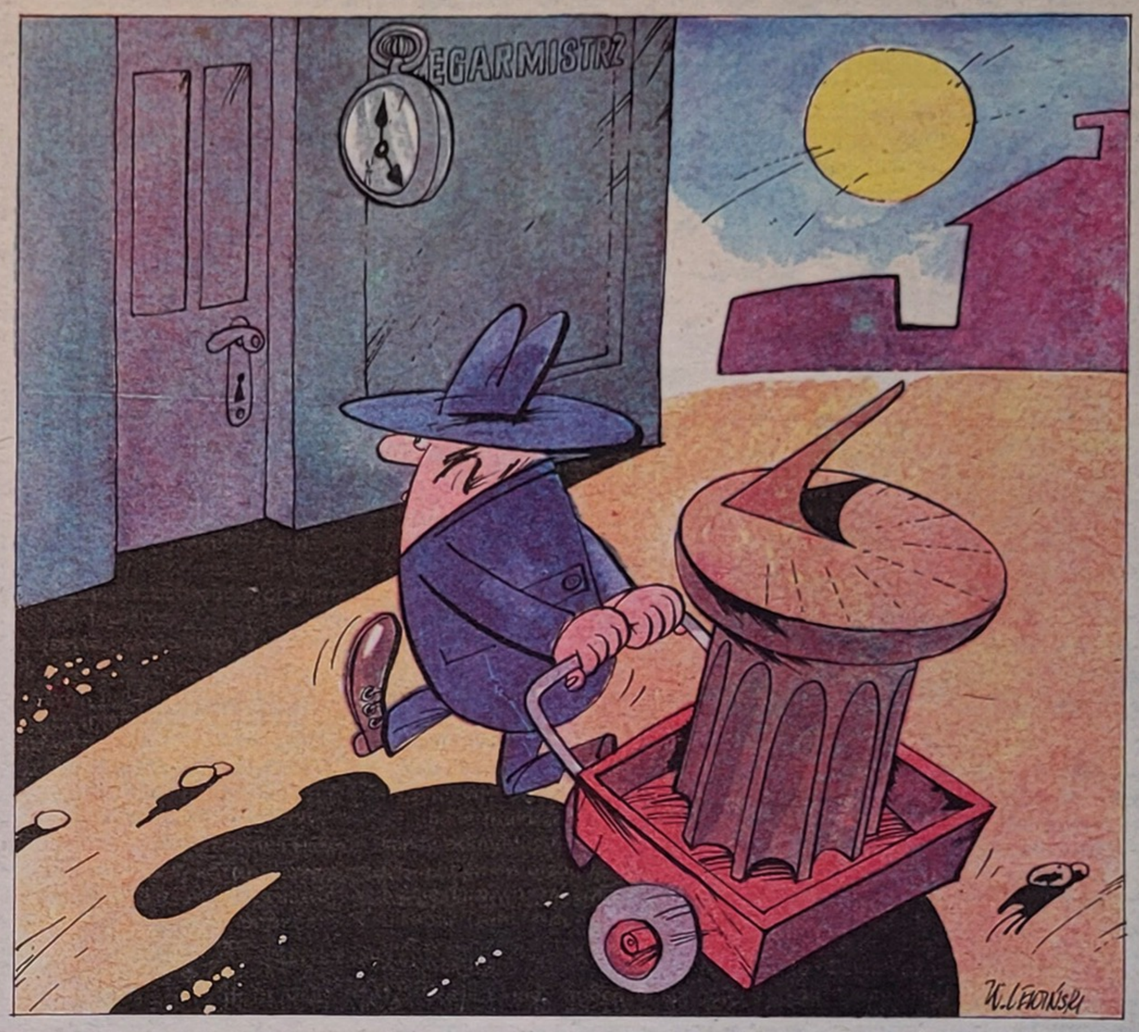

NOWOŚĆ!

Telewizor „Światowid" z ekranami na cztery strony świata! Wszystkie kolorowe! Coś dla naszych mieszczuchów! Pomysł Krasnoludka. Prototyp wykonała Spółdzielnia „Pracuś". Poszukujemy producenta.

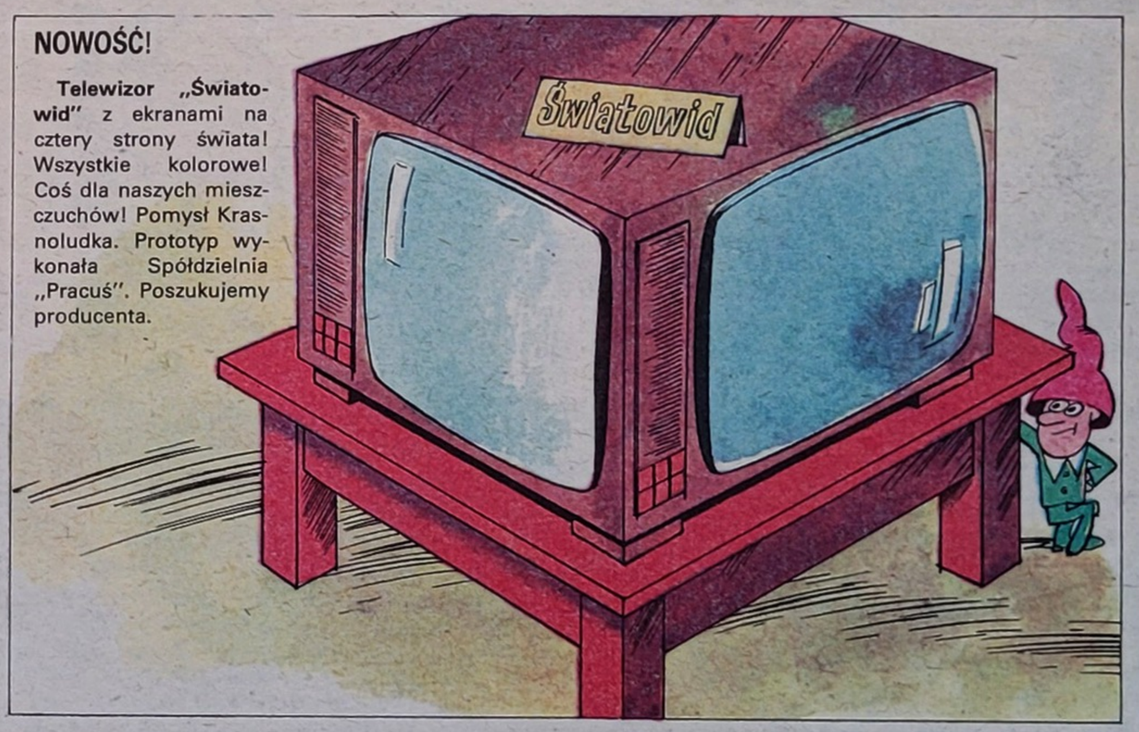

Tabliczka obok zamczystej bramy wśród festonów wiecznie zielonego bluszczu głosiła mosiężnymi literami: „Dom zdrowia doktora Larivière".

W tym to leczniczym zakładzie między powierzonymi opiece kilku lekarzy pacjentami, obsługiwanymi przez milczących pielęgniarzy, wydarzył się tragiczny wypadek, który otworzył szczelnie dotąd zamknięte bramy „Domu zdrowia" przez policją.

Dwie pensjonariuszki doktora Larivière, matka i córka, obie dotknięte obłędem, mimo najściślejszego dozoru targnęły się na życie.

Przypadek ten tak przeraził służbę, że wejście komisarza policji na pilnie strzeżony teren „Domu zdrowia" stało się nie tylko możliwe, ale i konieczne.

Wyszło wówczas na jaw, że dwie nieszczęśliwe ofiary próbowały kilkakrotnie ucieczki. Niestety, łatwiej chyba opuścić niepostrzeżenie więzienie La Force niż wydostać się z tego służącego poprawie zdrowia przybytku.

Śledztwo wydobyło na wierzch przerażające szczegóły z życia pacjentów. Rejestry doktora Larivière, na których spoczęła ciężka dłoń Sprawiedliwości zdradziły sekrety godne najbardziej ponurych zbrodni dawnych wieków.

Gazety skwapliwie podchwyciły drastyczny temat, komentując w nieskończoność nieludzkie warunki, w jakich trzymano pensjonariuszy, podkreślając przede wszystkim traktowanie jako szaleńców osób zdrowych, które dopiero pobyt w zakładzie doktora Larivière wtrącał w otchłań obłędu.

Wywleczono na światło dzienne haniebne tajemnice niejednego tak zwanego wielkiego rodu, gdy to spadkobierca tracił cierpliwość w oczekiwaniu na schedę po ojcu czy matce. Doktor Larivière dyskretnie ofiarowywał wówczas pomoc, każąc sobie naturalnie słono płacić za tak ryzykowną przysługę.

Gdy Róża pierwszy raz posłyszała o sprawie, o której huczał cały Paryż, zdjęta paniką wyobraziła sobie matkę Meli przez jej, Róży opieszałość, poddaną okrutnemu losowi.

Po bezsennej nocy i naradzie z Zelią postanowiła zwrócić się do Miguela Toreno – pan Żeran ciągle podróżował – a nie wyjaśniona dotąd pozycja Meli nie pozwalała szukać pomocy u rodaków. Nie znała zresztą nikogo, komu mogłaby powierzyć nie swoją tajemnicę. Hrabia Walewski, do którego mogłaby się ewentualnie zwrócić, mieszkał na wsi, usunąwszy się zupełnie z życia publicznego.

Przy najbliższym przypadkowym jak zwykle spotkaniu, napomknęła lokajowi o przysłudze, jakiej od niego oczekiwała i umówiła się z nim na następne popołudnie w swojej pracowni.

Miguel Toreno stawił się punktualnie, od progu badając wzrokiem zarumienione policzki dziewczyny. Róża gorączkowo układała w myśli zdania trudnej opowieści.

Hiszpan pierwszy wybawił ją z kłopotu.

– Potrzebuje pani pomocy – zaczął poważnie – jestem na rozkazy.

– Widzi pan – zawahała się – ta dziewczynka, która u mnie mieszka, to nie jest moja siostra, jak pan sądził. Znalazłam ją przed rokiem na cmentarzu. Umarł jej ojciec, a matka... – urwała niepewna.

Hiszpan słuchał uważnie ze spuszczonymi oczami, jak gdyby obawiał się, że jego wzrok powstrzyma wynurzenia młodej Polki.

– Jej matkę zamknięto w domu zdrowia – dokończyła prędko.

– Rozumiem – przytaknął. – Jest pani pod wrażeniem ostatniego skandalu. Nie ma jednak powodów do obaw. Klinika doktora Larivière nie jest jedyną w Paryżu. Może tę panią oddano pod opiekę doktora Blanche'a? W takim razie nic jej nie grozi.

– Nie wiem gdzie jest – wyrzuciła gwałtownie. – Właśnie liczę na pana... Tylko... – znowu zawahała się.

– O co chodzi? – zapytał spokojnie, a nikły uśmiech jaki błąkał się po jego wargach zdawał się świadczyć, że lokaj domyśla się powodów strapienia.

– Proszę mnie źle nie zrozumieć – coraz trudniej było jej mówić. – Nie wiem doprawdy jak lepiej...

– Co panią tak nęka? – spojrzał uważnie na dziewczynę. – Czy to... moja liberia?

– Pańska liberia – wybuchnęła, rada, że ma już za sobą to wstydliwe wyznanie.

– Nie jest do mnie przyrośnięta – zauważył łagodnie. – Muszę znać nazwisko tej pani – dodał innym tonem.

– Jadwiga Narzymska – wykrztusiła.

Cdn.

PODRÓŻ SMOKIEM DIPLODOKIEM 16

TADEUSZ BARANOWSKI

ROZDZIAŁ ŚRODKOWY

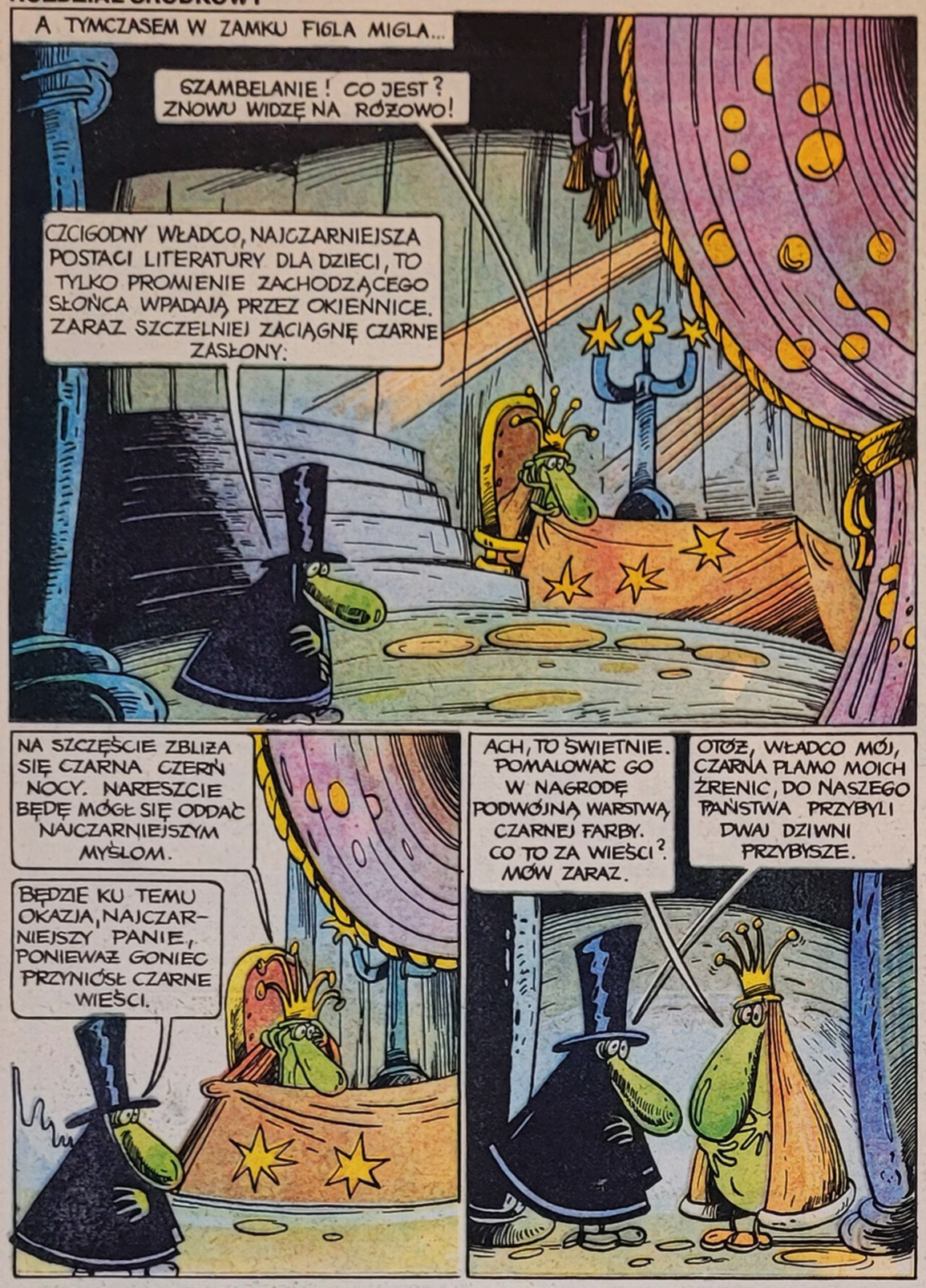

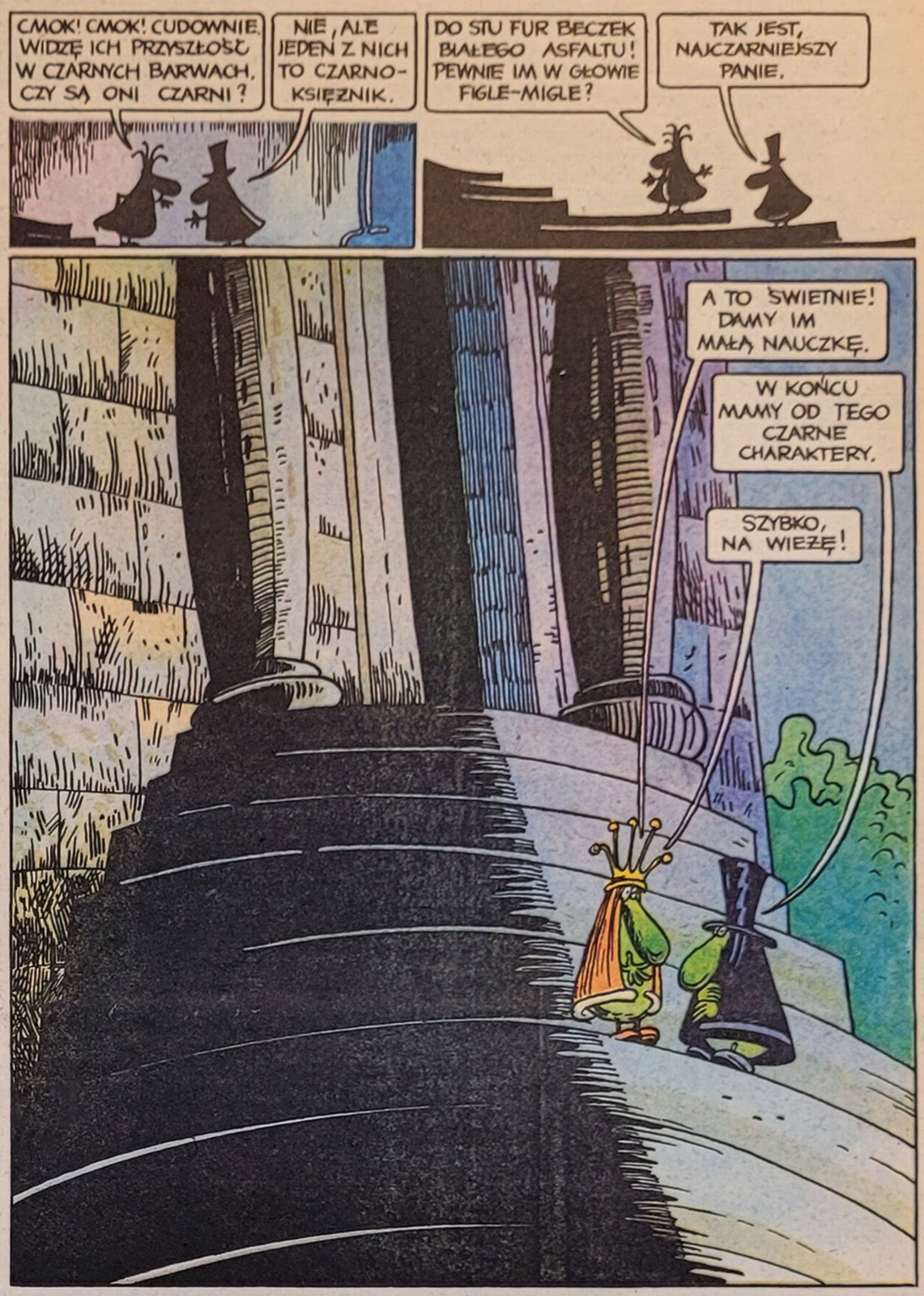

ŚWIAT MŁODYCH
NAJCZEŚCIEJ CZYTANA GAZETA NASTOLATKÓW
UKAZUJE SIĘ OD 1949 r.
Nr 143 (3917)
Wychodzi: wtorki, czwartki i soboty
Nr indeksu 35046
PL ISSN 0137-9321

ADRES REDAKCJI: ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa.

ADRES ODDZIAŁU: ul. Rynek 13, 40-003 Katowice (tel. 53-77-33 telex 0315569).

REDAGUJE KOLEGIUM: Stanisław Borowiecki (redaktor naczelny), Jerzy Dąbrowski, Ewa Drobnik (zastępca red. nacz.), Maria Jaworska, Wanda Kobyłecka (zastępca red. nacz.), Teresa Maciszewska, Zdzisław Przybyłowski, Barbara Skórska, Grażyna Szroeder-Bukowska (zastępca sekr. red.), Marek Szymański, Wojciech Wróblewski (sekretarz redakcji).

TELEFONY: Red. naczelny 21-15-61. Sekr. redakcji 28-25-48. Dział Łączności z Czytelnikami – 21-81-13 (czynny w godz. 11–15).

TELEX 81-36-58.
Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

WYDAWCA RSW „Prasa-Książka-Ruch". Młodzieżowa Agencja Wydawnicza 00-564 Warszawa, ul. Koszykowa 6A. Telefony: Dyrektor 28-09-73. Dział Wydawniczy 29-35-52. Informacji o warunkach i terminach prenumeraty udzielają wszystkie Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe.

Opracowanie graficzne: Grażyna Klechniowska
Opracowanie techniczne: Jerzy Rusak
Korekta: Barbara Wasilewska
Nakł. 500 000. Nr zam. 4394/G. T-62
DRUK Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego

NIE ZAPOMNIJ OTO NASZ POCZTOWY 00-561

UŚMIECH NUMERU

GUCIU, ile mleka daje wasza koza?
– Daje?! Trzeba je z niej wyciągać!

•

MĄDRALA, który bardzo niechętnie uczy się gry na skrzypcach, telefonuje do sąsiada:
– Czy nie przeszkadza panu, kiedy ja gram swoje wprawki na skrzypcach?
– Szczerze mówiąc, czasem już nie mogę wytrzymać!
– A nie mógłby pan poskarżyć się na to moim rodzicom?...

Cichną ostatnie tony „Te Deum". To chłopięcy chór z Sainte Chapelle uświetnia uroczystość.

Cesarzowa Eugenia podnosi się z klęcznika. Czerwona poduszka ze złotą frędzlą dłuższą chwilę zatrzymuje odcisk jej kolan.

Cesarz patrzy na żonę. Ciągle piękna, Eugenia de Montijo, jasnowłosa Hiszpanka o urodzie greckiego posągu.

Czuje się winnym wobec niej. Zawiódł jej nadzieje. Nie zawsze był wiernym mężem. Kiedyś chciała nawet opuścić go. Ledwie ją wówczas ubłagał. Żeby ją zatrzymać potrzebował nie tylko żaru zakochanego mężczyzny, ale i autorytetu władcy. Przebaczyła. A teraz Lulu... To chyba najważniejsze. Najmocniejsza więź między nimi. Nigdy nie może być zerwana, tylko śmierć...

Biskup od ołtarza udziela ostatniego błogosławieństwa. „Ite, missa est".

Obecni wstają.

Cesarz otacza syna ramieniem i mocno przytula go do piersi.

Lulu podnosi wzrok na Ojca.

– Chyba wszystko rozumie – myśli cesarz – kocha mnie przecież i wie, czym jest dla mnie.

* * *

Gdzieś około połowy czerwca straszny skandal zatrząsł Paryżem. Oto policja wykryła niewiarygodny wprost a zbrodniczy proceder zamykania w tak zwanym „Domu zdrowia" osób określanych mianem „szaleńców", a w rzeczywistości zupełnie zdrowych na umyśle.

Na zachodnim krańcu Paryża, gdzie dawne bramy Maillot, Auteuil czy Passy wyznaczały niegdyś granice stolicy przybierając nazwy podmiejskich wiosek, w ustronnych pałacykach, zagłębionych w gąszczu starego parku zagnieździło się wiele tych szpitalnych instytucji, przeznaczonych wyłącznie dla majętnej klienteli.

Wyjątkiem jest naturalnie położony przy ulicy Berton zakład doktora Blanche'a, słynnego specjalisty chorób nerwowych, który od przeszło dwudziestu lat cieszy się nie tylko zasłużoną sławą, ale szacunkiem i zaufaniem licznych pacjentów.

Auteuil, Neuilly, Passy, do niedawna samodzielne podparyskie okolice, połączyły Lasek Buloński ze stolicą Francji czyniąc z niego jak gdyby jeszcze jeden wielki park miejski ku uciesze i rozrywce pieszych, czy konnych spacerowiczów.

Auteuil mimo miejskiej teraz przynależności uprawia jeszcze winnice, a jego wino ma wysoką ocenę u smakoszów.

Już Molier i La Fontaine przyjeżdżali tu na letnisko, potem bywali tam Wolter i encyklopedyści. Wielkie damy do Auteuil jeździły na wilegiaturę. Stąd znaczna liczba willi i pałacyków, a obrzeżone wysokimi murami ciche ulice po obu stronach kryją mniej lub bardziej romantyczne samotnie.

Tak samo i Passy, znana już w średniowieczu podparyska wioska. Gdy odkryto tam żelaziste źródła i postawiono łazienki, lecznicze kąpiele ściągnęły do Passy kuracjuszów z całego Paryża.

Ustronne te miejsca oddalone od miejskiego gwaru, zatopione w ogrodach, ocienione starodrzewiem zdawały się usposabiać raczej do idyllicznej zadumy niż do zbrodni.

A jednak właśnie tu, w tym rajskim nieledwie zakątku Auteuil przy ulicy des Fontis, za wysokim murem, z którego spływały błękitne grona glicynii i pachnące kiście kapryfolium – znajdowało się siedlisko niedoli, o której istnieniu nikomu nawet się nie śniło.

Dokończenie na str. 7